

ALEKSANDER ROGALSKI

## AKCJA POLITYCZNA NIEMIECKIEGO KATOLICYZMU

List pasterski papieża Piusa XII do biskupów niemieckich stanowi jeden z największych sukcesów ofensywy politycznej katolicyzmu niemieckiego od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Ofensywa ta rozpoczęła się, można powiedzieć, prawie niezwłocznie po podpisaniu bezwzględnej kapitulacji. Celem jej było sparaliżowanie skutków tego aktu, stępienie jego ostrza.

Zrekapitulujmy z dzisiejszej perspektywy najważniejsze fakty w tym zakresie, by zdać sobie lepiej sprawę z rozmiarów i charakteru zabiegów przywódców katolicyzmu niemieckiego w odniesieniu do kwestii politycznych Niemiec pohitlerowskich. Niemieccy bowiem przywódcy Kościoła katolickiego czuli się upoważnieni do orędowania narodowi niemieckiemu wobec świata nie tylko w sprawach moralno-religijnych, ale również w sprawach dotyczących jego bytu politycznego i gospodarczego.

Uwidoczniło się to już w czasie pierwszego wystąpienia czołowych przedstawicieli katolicyzmu niemieckiego na forum międzynarodowym. Wystąpienie owo miało miejsce w dniu 18 lutego 1946 r. w czasie uroczystości wprowadzenia nowych kardynałów do św. Kolegium we Watykanie. Wśród nowych kardynałów znalazło się trzech Niemców: arcyb. Kolonii ks. Józef Frings, bisk. Monasteru ks. Galen oraz bisk. Berlina ks. von Preysing. Dwaj pierwsi przemawiali kilkakrotnie publicznie przedstawiając troski i kłopoty niemieckie. W silniejsze akcenty obfitowało szczególnie wystąpienie kard. Fringsa, który wzywał cały świat do spieszenia narodowi niemieckiemu z jak największą opieką, bo stać się on na dno nędzy ludzkiej. Kardynał Galen nie wdawał się w szczegółowe przedstawianie sytuacji niemieckiej, lecz starał się raczej o wytyczenie kierunku polityki mocarstw okupacyjnych względem Niemiec. Co najważniejsze, zaprotestował on przeciwko wysiedlaniu Niemców z terytorium na wschód od linii Odra—Nisa.

To samo, jeno w formie znacznie ostrzejszej uczynił z końcem marca tego samego roku metropolita prowincji kościelnej Górnego Renu, arcybiskup Konrad Groeber w swym liście pasterskim. List Groebera był szeroko omawiany swego czasu przez prasę polską, dlatego wystarczy przytoczyć tutaj niektóre tylko jego miejsca i tezy.

Przypomniawszy wszystkie dobrodziejstwa kolonizacji niemieckiej w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Zachodnim, na Śląsku, na Bałkanach itp. i zaprzeczywszy stanowczo, jakoby Niemcy zagrażali aż do wybuchu drugiej wojny światowej krajom, w których istniały ich wielkie enklawy, arcybiskup Groeber w patetycznych słowach zobrazował rzekomo „nieskończony“ cierpienia ludności niemieckiej, podległej wysiedleniom. „Czy to jest po chrześcijańsku i po katolicku? — zapytywał się pod adresem Polaków. Czy da się to pogodzić z wdzięcznością, którą Polacy winni są całemu szeregowi kapłanów niemieckich?“ Autor listu podawał też w wątpliwość niezbędność Ziemi Odzyskanych dla Polski pi-



sząc: „Pytamy się, czy dla Polski, która skutkiem wojny i mordów tak okrutne poniosła ofiary, konieczny jest kraj, z którego usuwa się bezwzględnie miliony Niemców?“ List zawiera akcenty groźby: „Na skutek takiego traktowania narodu niemieckiego w całości posiano zatrute ziarno, które ku naszemu ubolewaniu zaczyna już kiełkować i rósć. Nie potrzebuję wypowiadać się jaśniej. Twarde ciosy młota nie zmiękczą ani nie ugną niemieckiej stali, ni niemieckiego ducha“. W końcu arcybiskup Groeber nakłada na Niemców obowiązek pamiętania o utraconych ziemiach: „Jeżeli zapomnielibyście o Śląsku i o innych krajach, z których was wyrzucono, nie byłibyście godni własnej swej ojczyzny. Zapomnieć nie można i nie należy“.

Arcybiskup Konrad Groeber nie pozostawał długo odosobniony, bo oto w Święta Wielkanocne tego samego jeszcze roku (1946) siedmiu ordynariuszy niemieckich z ks. kardynałem Fringsem na czele ogłosiło w strefie brytyjskiej list pasterski, w którym niedwuznacznie uważając się za przywódców swego narodu, nie tylko w dziedzinie religijnej, wystąpili zarówno przeciwko wielu zarządzeniom wydanym przez władze okupacyjne, zwłaszcza radziecką, jak i zaatakowali Polskę. W liście tym bowiem, zakazanym w strefie amerykańskiej i francuskiej, a ogłoszonym jedynie w brytyjskiej, biskupi ci oświadczyli, co następuje:

„Kilka tygodni temu byliśmy zmuszeni dać wyraz naszej opinii o wołających o pomstę do nieba wypadkach na wschodzie Niemiec, szczególnie na Śląsku i w Sudetach, gdzie ponad 10 milionów Niemców zostało brutalnie wyrzuconych z ich domów, bez poszanowania osobistej własności. Pióro nasze nie jest zdolne do opisania tego niewypowiedzianego, nędznego gwałtu i zupełnego nieposzanowania ludzkości i prawa. Wszyscy ci ludzie zostali stłoczeni w pozostałej części Niemiec i pozbawieni przedmiotów pierwszej potrzeby, a nawet żywności. Jest nieuniknione, że te masy wygnańcze stanowiąc będą poważne niebezpieczeństwo dla pokoju“.

Nadmienić też należy, że biskupi w liście tym wystąpili m. i. również przeciwko przymusowemu udziałowi Niemców w odbudowie zniszczonych przez nich krajów:

„Poczucie sprawiedliwości narodu niemieckiego poważnie podważył fakt, że prawie rok po ustaniu działań wojennych zatrzymuje się miliony jeńców wojennych, często w niemożliwych warunkach i pozbawia się ich wolności na czas nieokreślony. Setki tysięcy, jeżeli nawet nie miliony muszą jako niewolnicy wykonywać prace, chociaż jedynym zarzutem, jaki można podnieść przeciw nim, jest to, iż byli żołnierzami. Nie ma żadnej wątpliwości, że gorzkie poczucie krzywdy (wielu straciło zdrowie, bądź też nawet życie) musi nurtować w nich samych i w ich najbliższych“.

W połowie czerwca 1946 r. kardynał Frings udzielił przedstawicielowi prasy angielskiej wywiadu, w którym powtórzył tezy, zawarte w liście powyżej omawianym. Ponadto przyjmując rolę przywódcy swego narodu, domagał się uruchomienia całego przemysłu niemieckiego, niedopuszczenia do reformy rolnej w zachodnich Niemczech, protestował znowu przeciwko wysiedlaniu Niemców z ziem polskich, przeciwko zatrudnianiu jeńców niemieckich w Anglii itd.

Jesienią 1946 ogłosił arcybiskup Konrad Groeber nowy list pasterski, w którym niezwykle ostro zaatakował Związek Radziecki i Polskę. Ton listu był tego rodzaju, że francuski Zarząd wojskowy we Fryburgu kazał skonfiskować rozdzielane po parafiach egzemplarze enuncjacji biskupa, w następstwie czego autor złągodził jego treść. Na uwagę zasługuje też jego wywiad udzielony w tym



samym czasie francuskiemu publicyście Georges Soria z pisma „Ce Soir“. W wywiadzie tym oświadczył on: „Polska napadła na Niemcy i odpowiedzialna jest za drugą wojnę światową“. Rozmowę swą zakończył zdaniem ze swego osławionego listu pasterskiego: „Niemiecka stal jest twarda, gdy się w nią uderza“. Koła lewicowe powszechnie uważały w owym czasie osobę arcybiskupa Groebera ze centrum wszystkich intryg prohitlerowskich i reakcyjnych w Bawarii i Wirtembergii.

We wrześniu 1946 bawił w Anglii kardynał Frings. Złożył wówczas wizytę katolickiemu arcybiskupowi Westminsteru, kardynałowi Griffinowi, jak i innym osobistościom, od których otrzymał zaproszenie. Niezależnie od tego dokonał inspekcji jenieckich obozów niemieckich. Po swej podróży do Anglii kardynał Frings ogłosił list pasterski, odczytany we wszystkich kościołach katolickich strefy brytyjskiej. Oświadczał tam m. i.:

„Winiem największą wdzięczność kardynałowi Griffinowi z Westminsteru za to, że umożliwił mi podróż. Miałem sposobność wygłoszenia krótkiego kazania do trzech tysięcy słuchaczy w katedrze katolickiej Westminsteru, w którym wystąpiłem szczególnie o zwolnienie jeńców niemieckich w Anglii“.

Kardynał Frings miał również okazję odbycia rozmów w brytyjskim ministerstwie dla Niemiec i Austrii: „Rozmawiałem godzinę — donosi sprawozdanie — z podsekretarzem stanu i prosiłem go o rychle zwolnienie niemieckich jeńców wojennych. Poza tym wręczyłem mu w imieniu 10 milionów Niemców-katoliczek w strefie brytyjskiej memoriał, domagający się w interesie życia rodzinnego i wychowania dzieci powrotu do ojczyzny jeńców niemieckich. Po rozmowie tej miałem okazję przedstawienia czynnikom miarodajnym także innych trosk strefy brytyjskiej“. W końcu kardynał Frings oświadczył: „Brytyjscy biskupi obiecali mi starać się w dalszym ciągu o niemieckich jeńców w Anglii. Dla cierpiących niedolę w Niemczech — zwłaszcza dla głodnych dzieci — wręczyli mi zbiórkę tysiąca funtów, które przyjdą do Niemiec głównie w postaci środków żywnościowych“.

Rok 1946 notuje jeszcze jedno ważne wydarzenie z tego zakresu. W listopadzie został przez papieża przyjęty w Watykanie na dłuższej audiencji niemiecki biskup dla wysiedlonych, Maksymilian Kaller. W dniu 12 listopada dał on przez rozgłośnie watykańską pogląd na położenie niemieckich wysiedleńców. Między innymi Kaller powiedział: „Z jakąż miłością przyjął mnie Ojciec św., z jakąż uprzejmością podkreślał, że wszystko uczyni dla nas, wypędzonych, co będzie jeno w jego mocy, byle tylko ulżyć naszemu ciężkiemu losowi! Albowiem Ojciec św. jest w najprawdziwszym znaczeniu słowa naszym miłującym nas ojcem“.

Przemówienie biskupa Kallera zawierało też dość sprecyzowane postulaty pod adresem mocarstw okupacyjnych: „Nie zanosimy innej prośby do mocarstw zwycięskich prócz tej, by dały nam znowu możliwość wystarczającej produktywnej pracy, by dały nam znowu możliwość zarabiania na chleb codzienny i kupowania, by naród niemiecki miał możliwość stania się na nowo narodem osiadłym (*die Moeglichkeit, unser Volk ansässig zu machen*). Są to wołania narodu walczącego o swoje „być lub nie być“, to są wołania narodu tonącego o pomoc, to są prośby, które wobec naszej niedoli nie mogą być poczytane za nadmierne. Jak mogą miliony naszych uchodźców uzyskać pracę i żywność? Częściowe rozwiązanie tego problemu byłoby możliwe, gdyby państwa zamorskie, potrzebujące sił dla swego przemysłu i gospodarki rolnej, chciały przyjąć pewien procent naszych wysiedleńców. Dalszym rozwiązaniem byłby zwrot części



naszych terenów wschodnich. W ten sposób mogłyby zostać uratowane miliony tych, którzy dawniej tam żyli" (*Ueberblick* nr 12, rok 46).

W lutym 1947 pojechał do Stanów Zjednoczonych kardynał von Preysing. W Nowym Jorku powitali go biskup Waterson i kardynał Spellman, podkreślając, że braterska miłość i głębokie zrozumienie dla niedoli Berlina stanowić będą pomost dla owocnej podróży po Stanach. Kardynał Preysing dziękował za gorące przyjęcie i opisał życie oraz niedostatek materialny berlińczyków. Następnego dnia odbyła się konferencja prasowa, na której kard. von Preysing w obecności 30 przedstawicieli prasy mówił o niedoli i sytuacji, panującej w jego biskupstwie. Dzienniki nowojorskie przyniosły wyczerpujące sprawozdania z tej konferencji i ilustracje, jak również artykuły poświęcone samemu kardynałowi. Także w Buffalo mówił biskup berliński o położeniu Niemiec. W Rochester powiedział na konferencji prasowej, na której omawiano zagadnienia wychowania młodzieży: „Najważniejsze jest, by narodowi niemieckiemu dać możliwość do życia, dać pracę i chleb, a tym samym nadzieję na przyszłość. Wówczas gorliwa praca młodzieży katolickiej nie będzie pozbawiona owoców“. Podobnie przemawiał kardynał Preysing w wielu innych miastach amerykańskich.

W liście pasterskim, skierowanym do wiernych po tej podróży, kard. von Preysing mówił: „Zanosilem do Boga modły z powodu szczęśliwego wyniku mojej podróży. Mojej misji towarzyszyła pomoc boża. Mogę wam przynieść pociechę, oświadczając, że podróż ta nie będzie dla was bezowocna. Wiele, wiele serc bije za oceanem współczuciem i szczerą życzliwością dla was. Odnosiłem wrażenie, że żywe jest tam przekonanie, iż straszliwe wydarzenia ostatnich dwunastu lat nie były wyrazem całych, ani nawet prawdziwych Niemiec. Podziękujemy wspólnie Bogu i tym wszystkim, którzy pomogli nam z tamtej strony oceanu i gotowi są nadal pomagać nam wspólnymi siłami“.

W parę miesięcy później, bo w czerwcu 1947 r. bawił kard. Frings w Kanadzie. „Choć głównie kierowały episkopatem i katolikami kanadyjskimi względy religijne, gdy mnie zaprosili na kongres mariański w Ottawie, to mogłem jednak skorzystać ze sposobności i przedstawić położenie Niemiec i ich niedolę oraz podziękować Ameryce za jej pomoc“, wyznawał kardynał Frings po swym powrocie w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „*Ueberblicku*“. „Mam nadzieję, — powiedział też — że w przyszłości i moje osobiste kontakty spotęgują akcję pomocy“. Wspominał też kardynał, że nigdzie nie spotkał się w Kanadzie ze śladami jakiegś nienawiści do Niemiec.

W dniu 21 sierpnia 1947 biskupi niemieccy zebrani na konferencji w Fuldzie wydali list pasterski, w którym zakreślili szeroki program odbudowy niemieckiego życia społecznego i duchowego, ale prócz tego zajmowali się takimi kwestiami, jak zagadnienie uchodźców, jeńców wojennych, poprawy bytu gospodarczego ludności. List zawiera również zdania w rodzaju: „Często z największym pośpiechem i z niewypowiedzianą bezwzględnością przeprowadzone wysiedlenie milionów ludzi ze wschodu, odepchnięcie od domu i zagrody winne jest temu, że na zmniejszonej, ruinami pokrytej ziemi niemieckiej powstały nie dające się w ogóle opisać nędza mieszkaniowa i głód“. Charakterystyczne, że wśród podpisów pod tym listem pasterskim widnieje także tzw. „*praelatus nullius*“ wolnej prałatury w Pile (Schneidemuehl) (!), arcybiskupi wikariusz generalny niemieckiej części diecezji w Pradze, wikariusz kapitulny arcybiskupstwa w Wrocławiu (Breslau) (!) i wikariusz kapitulny biskupstwa warmińskiego (Ermland) (!).



Biskupi katolicy nie są w Niemczech odosobnieni w swoim demonstracyjnym trzymaniu się status quo ante. Na zjeździe duchownych ewangelickich w Wittenberdze w tym samym roku władza Kościoła ewangelickiego na Śląsku uznana została za prawnie ważną. W komentarzu do tej uchwały Ewangelicka Służba Informacyjna podawała, że „każdy duchowny śląski pozostaje, dopóki nie zostaje zwolniony przez swą władzę, w dalszym ciągu pastorem swej gminy śląskiej, mimo tymczasowego zatrudnienia w innym kościele krajowym“.

Z jeszcze większym naciskiem postulaty polityczne wysunęli w liście pasterskim biskupi niemieccy zgromadzeni na konferencji wiosennej we Freysing w roku bieżącym. Dowodzili tam m. i.: „Nie nastąpi żadne uzdrowienie chorego i cierpiącego świata bez uzdrowienia Niemiec. Coraz jaśniejsze staje się doświadczenie, że naród niemiecki nie może żyć, gdy ograniczony jest do przestrzeni, niewystarczającej mu do wypracowania sobie najskromniejszego chleba i do stworzenia najzwyczajszego, ludzkiego mieszkania. Dlatego naszym świętym obowiązkiem jest ponawianie prośby o przestrzeń, wystarczającą do życia. Wzywamy ciągle sprawiedliwości i miłosierdzia świata dla biednych braci i siostr, wypędzonych ze stron rodzinnych. Wypędzić miliony ludzi z kraju rodzinnego i wepchnąć w największą nędzę, z której nie mogą się wydobyć, jest to niezgodne z postawą chrześcijańską i ludzką“.

Na wiosnę tego roku przypada też moment największej ruchliwości biskupów niemieckich. Łączyło się to z ich obowiązkowymi wyjazdami do Watykanu *ad limina apostolorum* w celu osobistego przedłożenia papieżowi sprawozdań z działalności pasterskiej. Byli więc w Rzymie kardynałowie: Faulhaber, Frings, i von Preysing, arcybiskup Lorenz z Paderbornu, biskupi: van der Velden z Akwizgranu, Machens z Hildesheimu, Keller z Monasteru i Dirichs z Limburgu. Kardynałowie i biskupi złożyli papieżowi sprawozdanie z sytuacji duszpasterskiej w swoich diecezjach. Prócz tego biskup Dirichs, jako referent dla zagadnień przesiedleńców na konferencji episkopatu we Fuldzie, przedstawił położenie wysiedlonych. Biskup van der Velden przedłożył sprawy zasiedlenia, a biskup Keller mówił o położeniu górników niemieckich. Już z tego wynika, że zagadnienia, z którymi wystąpili biskupi niemieccy wobec Papieża, w istocie swej są natury politycznej, gospodarczej lub społecznej.

„*Petrusblatt*“, organ biskupstwa berlińskiego, w numerze z dnia 2 maja br. pisał o wizycie kardynała von Preysinga m. i. co następuje: „Kardynał opowiedział Ojcu św. o stosunkach panujących w biskupstwie berlińskim znajdując u Namiestnika Chrystusowego ojcowskie i dobrotliwe zrozumienie dla wszystkich trosk i zadań, wobec których stoi diecezja berlińska. Ojciec św. pobłogosławił na końcu cały naród niemiecki i pożegnał się z kard. Preysingiem podwójnym pocałunkiem pokoju, jak i słowami: „Moja miłość dla Niemiec“ (Meine Liebe fuer Deutschland).

Stamtąd dowiadujemy się też, że kard. von Preysing odwiedził rozmaitych członków św. Kolegium, jak i kilka instytucji kościelnych, w tym Collegium Germanicum, którego wychowankowie na specjalnej akademii złożyli hołd kardynałowi. W niedzielę dnia 18 kwietnia odprawił kardynał w swym kościele tytularnym St. Aghata dei Goti uroczystą mszę pontyfikalną, w czasie której wygłosił w języku włoskim kazanie do wielkiej liczby wiernych. Należy zaznaczyć, że kardynał von Preysing, zanim przyjechał do Watykanu, rozmawiał z głównodowodzącym armii francuskiej w Niemczech, gen. Koenigiem, w któ-



rego towarzystwie przyjechał do Paryża, oraz z ministrem spraw zagranicznych Bidaultem i z dyr. do spraw niemieckich Schneiterem.

Przez radio watykańskie w czasie audycji niemieckiej mówił o swoich wrażeniach rzymskich, zwłaszcza o doskonałej znajomości papieża problemów niemieckich, arcybiskup Paderbornu, dr Lorenz Jäger. Oświadczył on m. i.: „Nie mogę nie wspomnieć o ojcowskiej miłości, jaką Ojciec św. żywi dla oderwanych od Kościoła braci we wierze (tzn. dla protestantów — uw. aut.) i o jego prawdziwym zainteresowaniu wszystkimi zagadnieniami Una Sancta w naszej ojczyźnie. Zna on dzięki swemu wieloletniemu pobytowi w Niemczech różnorodne trudności...“ (*Petrusblatt*“, 9. 5. 48).

Na podstawie powyższych faktów można dojść do wniosku, że przywódcy katolicyzmu niemieckiego przyjęli na siebie z dużą świadomością zadanie głównego czynnika walki o postulaty polityczne i życiowe Niemiec, o postulaty, które idą w niemałej mierze po linii koncepcji tradycyjnych, a tym samym nie przyczyniają się do ugruntowania dzieła pokoju.